Rok I. Kraków, 3 sierpnia 1948 Nr 22



Piłkarz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

Start drugiej rundy pod znakiem sensacji

Czarny dzień drużyn śląskich

Olimpiada nie osłabiła bynajmniej zainteresowania rozgrywkami ligowymi, które po trzechtygodniowej przerwie rozpoczęły się w ubiegłą niedzielę.

I już w pierwszym kole drugiej rundy zanotowaliśmy pierwsze sensacje wielkiego kalibru. Zaliczyć do nich należy w pierwszym rzędzie zwycięstwo Tarnovii nad niepokonaną dotychczas na swoim boisku Legią, oraz wysoką porażkę AKS-u w Chorzowie w spotkaniu z ŁKS-em.

Remis Widzewa z warszawską Polonią, będący trzecią wielką niespodzianką ostatniej niedzieli, wskazuje na to, iż skazane na spadek drużyny, nie zamierzają bynajmniej tak łatwo i bez walki rozstać się z ligą.

Drużyny śląskie przeżyły naprawdę „czarny dzień", gdyż oprócz AKS-u, również i pozostałe zespoły śląskie doznały dotkliwych porażek. Dotychczasowy leader tabeli — Ruch, przegrywając z ZZK, oddał pierwszą lokatę Cracovii, która pokonała przekonywująco Rymer 4:0.

Druga krakowska drużyna — Wisła odniosła również cenny sukces, bijąc bytomską Polonię 4:2 na jej własnych śmieciach.

Jedynie tylko Garbarnia nie popisała się, przegrywając w pierwszym spotkaniu drugiej rundy z Wartą 3:4 na swoim boisku.

Wyniki ostatnich spotkań o mistrzostwo Klasy Państwowej

w Krakowie:

WARTA—GARBARNIA 4:3 (1:2)

CRACOVIA—RYMER 4:0 (2:0)

w Bytomiu:

WISŁA—POLONIA Bt. 4:2 (2:1)

w Chorzowie:

ŁKS—AKS 5:2 (2:2)

w Poznaniu:

ZZK—RUCH 3:2 (0:1)

w Łodzi:

POLONIA W-wa—WIDZEW 1:1 (1:0)

w Warszawie:

TARNOVIA—LEGIA 2:0 (1:0)

Pod znakiem kanikuły...

CRACOVIA—RYMER 4:0 (2:0)

Okazało się ostatecznie, że Rymer nie jest drużyną tak dalece groźną, jak ją po zwycięstwie nad Wisłą oceniano.

Powiedzmy szczerze. — Cracovia po przerwie wakacyjnej nie jest jeszcze w formie, a mimo to przeważała wyraźnie w ciągu tego spotkania. **Rymer doszedł do głosu dopiero wtedy, gdy kanikuła obezwładniła częściowo zawodników Cracovii.** Dla ścisłości dodać trzeba, że z jednej strony wynik mógł być jeszcze wyższy, jednak nie do zera, gdyż dwukrotnie Hymczak znalazł pomoc raz słupka, a raz poprzeczki.

Drużyna śląska wystąpiła w następującym składzie: **Chromik — Pytlik, Franke — Janik, Gajewski, Dziwoki — Dybała, Kurzeja, Pierchała, Ruda i Kołowrot.**

CRACOVIA:

W Cracovii nie wszystko jeszcze było w porządku. W pełni zadowoliło trio obronne: Hymczak — Glimas — Gędłek. W pomocy było różnie — obok dobrych zanotować trzeba było i słabsze momenty. Parpanowi podoba się pozycja szóstego napastnika, — jemu jednak najwięcej dała się we znaki kanikuła, toteż często brakło go na normalnej pozycji. Zresztą — braki kondycyjne wyszły na jaw w drugiej części gry, — w różnym stopniu, — prawie u wszystkich zawodników.

W ataku działo się nieźle. Obstrzał bramki Rymera nie pozostawiał nic do życzenia, a już zasługą Chromika było, że nie padło ich więcej.



Szewczyk

Mile rozczarował najstarszy w tej linii **Szewczyk, przytomny, ruchliwy i chytrze czyhający na każdą sposobność dobitki.** Dopisał mimo upału Szeliga, a najszybsi w linii ataku biało-czerwoni **Radoń i Bobula** dali się dobrze we znaki defensywie Rymera.

Rożankowski II bez kondycji, czemu się zresztą dziwić nie można, gdyż ciężka praca uniemożliwia mu treningi. **Skład drużyny: Hymczak — Glimas, Gędłek — Parpan i bracia Jabłońscy — Bobula, Radoń, Szewczyk, Różankowski i Szeliga.**

PRZEBIEG SPOTKANIA:

Upalne duszne powietrze szybko dało się zawodnikom we znaki, toteż za wyjątkiem krótkich okresów żywszej gry poruszano się na boisku raczej w tempie zwolnionym.

Przez 15 minut gra mija bezstrzałowo, a walka toczy się na środku boiska. Lepsza technicznie Cracovia uzyskuje potem wyraźną przewagę i zaczyna się regularny obstrzał bramki Chromika.

Dopiero jednak w 18 min. pada pierwsza bramka. Bomba Parpana z 30 metrów trafia w poprzeczkę, a

WSZĘDOBYLSKI SZEWCZYK POPRAWIA GŁOWĄ

i Chromik po raz pierwszy wyciąga piłkę z siatki.

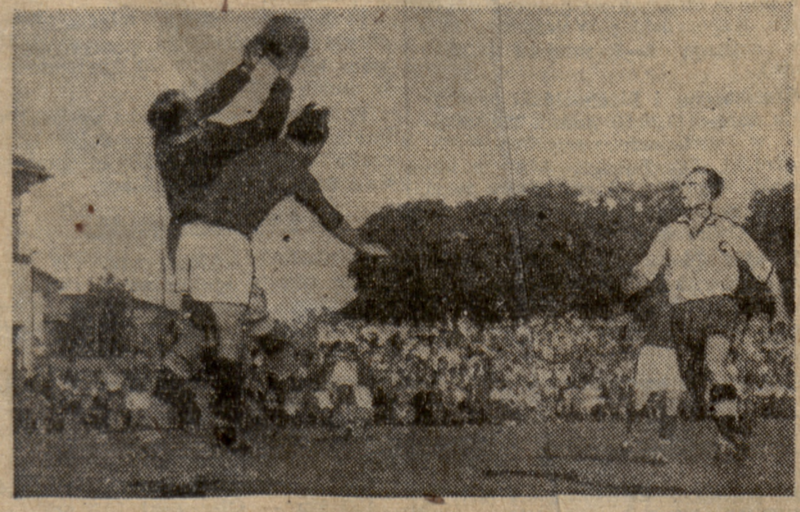
Na kilka minut dochodzi do głosu Rymer. **Niebezpieczny mętlik pod bramką gospodarzy mija szczęśliwie, a za chwilę Kurzeja pudłuje w 100 proc. pozycji.**

Tempo gry słabnie, białoczerwoni jednak lepiej ze sobą współpracują i znów bramkarz Rymera jest w opresji.

Pod koniec pierwszej części gry po pięknej akcji **Szewczyk—Szeliga—Szewczyk** ten ostatni strzela z bliska i

(Dalszy ciąg na str. 3-ciej)

Z meczu Warta-Garbarnia 4:3



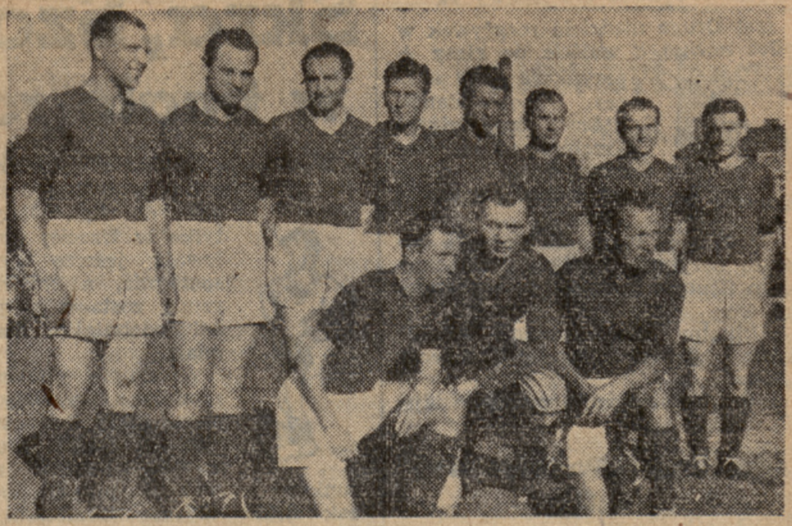
Jakubik w sobotnim spotkaniu z Wartą grał tym razem słabiej i miał na swym sumieniu 2 bramki. — Na zdjęciu widzimy go interweniującego w groźnej sytuacji podbramkowej.

Łomowski startuje tylko w kuli

Według nadesłanych ostatnio wiadomości z Londynu, kierownictwo polskie postanowiło wycofać Łomowskiego z rzutu dyskiem.

Będzie on startował jedynie w pchnięciu kulą.

Zwycięska drużyna Warty



Jedenastka mistrza Polski — KS Warta, która rozpoczęła drugą rundę zwycięskim meczem z Garbarnią w Krakowie.

Cracovia na czele tabeli

Wisła awansuje na trzecie miejsce

Końcowa tabela pierwszej rundy rozgrywek ligowych zmieniła swe oblicze już po pierwszych spotkaniach drugiej rundy. Dwie czołowe drużyny krakowskie: Cracovia i Wisła uplasowały się wysoko, **wykazując na początku drugiej rundy najlepszą formę z pozostałych zespołów.**

Cracovia dzięki zwycięstwu nad Rymerem, przy równoczesnej porażce Ruchu w Poznaniu z ZZK, **objęła prowadzenie w tabeli, spychając dotychczasowego, kilkumiesięcznego leadera — Ruch na drugą pozycję.**

Wisła, wykorzystując potknięcie się Legii i AKS-u, **wyszła na trzecią pozycję w tabeli, którą to pozycję zamierza dłużej okupować.**

W środkowej grupie tabeli nastąpiły przeszeregowania. Na uwagę zasługuje **dobra lokata coraz groźniejszego ZZK,** awansującego po każdej niedzieli ligowej. **ŁKS** zwyciężając niespodziewanie AKS, **poprawił swą pozycję, wychodząc na dziesiąte miejsce. Warta i Polonia warszawska utrzymały swe dotychczasowe miejsca,** podczas gdy **Garbarnia i Rymer,** na skutek porażki spadły o jedno miejsce w dół.

Zwycięstwo Tarnovii i remis Widzewa nie daje na razie tym drużynom żadnego awansu i muszą one nadal **okupować** końcowe regiony tabeli.

Przedstawia się ona obecnie następująco:

1. Cracovia	14	23	38:16
2. Ruch	14	21	48:17
3. Wisła	14	16	42:23
4. Legia	14	16	33:23
5. AKS	14	15	26:27
6. ZZK	14	14	28:29
7. Polonia Bt.	14	14	26:28
8. Warta	14	14	28:32
9. Polonia W-wa	13	12	25:27
10. ŁKS	14	12	37:40
11. Garbarnia	13	11	20:24
12. Rymer	14	11	31:42
13. Tarnovia	14	10	16:29
14. Widzew	14	5	17:58

Irlandia wycofała się z igrzysk

Liczba państw biorących udział w Igrzyskach Olimpijskich zmniejszyła się w piątek do 57 wobec wycofania się całej reprezentacji olimpijskiej Irlandii.

Przyczyną wycofania się Irlandii było nie dopuszczenie do startu kilku jej pływaków, urodzonych w północnej Irlandii (należącej do Anglii) przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski.

Na skutek tej decyzji kierownik ekipy olimpijskiej Irlandii postanowił wycofać całą swoją ekipę z udziału w igrzyskach.

OLIMPIADA

Poniżej podajemy pozostałe wyniki drugiego dnia igrzysk olimpijskich (tj. w sobotę).

Kpt Platan (Finlandia) na czele pięcioboju nowoczesnego

W pięcioboju nowoczesnym niespodziankę sprawił kpt. Platan (Finlandia), który uzyskał 100 pkt., przebywając bezbłędnie trasę w czasie 9:32.2. Również 100 pkt. za bezbłędną jazdę uzyskali: por. Garcia (Meksyk) czas 9:49.8 i mjr. Moore (U. S. A.) — 9:52.7. Czwartym był por. Gadura (Argentyna) 10:03.9, zdobywając 95 pkt., 5) kpt. Niemelka (C. S. R.) — 10:05, 85 pkt., 6) por. Szoy (Węgry) 10:59, 70 pkt.

Przedbiegi na 5 km

Do finału w biegu na 5 km, który odbędzie się w dniu dzisiejszym, zakwalifikowało się 6 zawodników, którzy w poszczególnych przedbiegach zajęli 2 pierwsze miejsca.

1) Nyberg (Szwecja) 14.40,2. 2) Koskela (Finl.) 14.58,3.

II. 1) Ahlden (Szwecja) 14,34,2. 2) Zatopek (CSR) 14.34,4.

III. 1) Slikhuis (Hol.) 15.06,8. 2) Reif (Belgia) 15,07.

Drugi rekord olimpijski van Vliet na 200 m styl. klas.

W półfinale na 200 m styl. klas. pań, **van Vliet pobiła rekord olimpijski w czasie 2:57. Warto podkreślić, że jest to już trzeci rekord olimpijski w tej konkurencji.** W eliminacjach Szekely (Węgry) po raz pierwszy pobiła rekord wynikiem 3,01.2, a w następnej eliminacji van Vliet (Holandia) poprawiła ten rekord wynikiem 2,57,4.

Skoki z trampoliny

Finał skoków z trampoliny: 1) Harland (USA) — 163,64 pkt., 2) Anderson (USA) — 157,29 pkt., 3) Lee (USA) — 145.52.

PODZIAŁ MEDALI PO DWÓCH DNIACH IGRZYSK OLIMPIJSKICH

Po dwóch dniach Olimpiady największą ilość złotych, srebrnych i brązowych medali zdobyły Stany Zjednoczone. Ogółem dotychczas na liście państw które zdobyły medale znajduje się 16 państw na 58 biorących udział w Igrzyskach. Podział medali przedstawia się następująco:

	złoty	sreb.	brąz.
USA	5	3	4
Francja	1	1	1
Szwecja	1	—	2
Australia	1	1	—
Węgry	1	—	1
CSR	1	—	—
Austria	1	—	—
Norwegia	—	1	—
Włochy	—	1	—
Jugosławia	—	1	—
Szwajcaria	—	1	—
Ceylon	—	1	—
Finlandia	—	1	—
Anglia	—	—	1
Dania	—	—	1
Panama	—	—	1

Program dzisiejszych konkurencyj olimpijskich przedstawia się następująco:

Eliminacje i finał w dysku, chód na 10 km, eliminacje na 200 m, finał skoku o tyczce, półfinały i finały na 100 m pań, finał 800 m i 5 km panów.

W piłce nożnej grają dzisiaj: Chiny—Turcja, Korea—Meksyk, Włochy—USA.

W pływaniu odbędą się eliminacje na 400 m stylem dowolnym, sztafeta 4×200 m, finał na 100 m pań, piłka wodna oraz skoki z trampoliny pań.

O wejście do klasy A

(as) Druga niedziela rozgrywek w piłce nożnej o **wejście do klasy A**



przyniosła duży sukces Łobzowiance, która zwyciężając Trzebinię na jej własnym terenie obejmuje obecnie pozycję leadera.

W drugim spotkaniu Podhale doznało przykrej porażki z Okocimskim Klubem Sportowym w stosunku 4:0.

Aktualną tabelę spotkań zamieścimy w tygodniowym numerze „Echa".

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

Okocimski—Podhale 4:0 (4:0)

OKOCIM (ds) Obie drużyny doceniając znaczenie spotkania rozegrały mecz nader ambitnie ale fair. Gospodarze mając lotniejszą linię napadu zapewniają sobie zwycięstwo już w pierwszej połowie gry.

Łobzowianka—Trzebinia 4:1 (2:1)

TRZEBINIA (cs). Rozegrane w Trzebini spotkanie w piłkę nożną, z cyklu o wejście do klasy A, zakończyło się zasłużonym zwycięstwem gości, którzy przez cały czas meczu wyraźnie przeważali, uzyskując bramki ze strzałów: Więcławka, Piszaka, Iwańskiego i Jabłońskiego.

Zawody prowadził bardzo dobrze p. Pryk.

Dalsze rozgrywki o awans do klasy B

(as) Wczoraj przeprowadzono dalsze spotkania z cyklu o wejście do klasy B, w których drużyna Społem wygrywając z dotychczasowym leaderem Wolanką wysunęła się na czoło tabeli rozgrywek.



Natomiast Czarnochowice grając w Miechowie uległy niespodziewanie miejscowej drużynie w stosunku 5:2.

Wyniki techniczne:

Społem — Wolanka 2:1 (1:0)

WOLA JUSTOWSKA (bs). Dobra gra spółdzielców we wszystkich liniach zapewniła im cenne zwycięstwo nad leaderem dotychczasowych rozgrywek finałowych.

Dla Społem obydwie bramki zdobył Jarocki. Dla gospodarzy honorową bramkę uzyskał Konik z rzutu karnego.

Sędzia p. Proszek dobry.

Miechów—Czarnochowice 5:2 (3:1)

MIECHÓW (ks). Spotkanie rozegrane zostało bardzo ambitnie i fair. — Gospodarze posiadali w tym spotkaniu wybitną przewagę, która jednak wskutek niedyspozycji strzałowej napastników nie została należycie wykazana bramkowo.

Bramki dla zwycięzców strzelili: **Nastarowski 2, Korcipa, Żurek i Kabziński po jednej.**

Dla pokonanych bramka padła ze strzału Biskupa oraz jedna samobójcza.

Zawody prowadził bardzo dobrze p.Pacia.

Widzów około 1500.

SPOŁEM — CZUWAJ (Przemyśl) 13:6 w tenisie

(as) Ostatnio rozegrano na kortach Stadionu Miejskiego spotkanie tenisowe z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy A, w którym wysokie zwycięstwo odniosła drużyna Społem, mająca w Ciężaku i Łabuzku najlepszych swych zawodników.

W spotkaniu pań Mazurówna (Społem) znacznie przewyższała ambicją i startem swoją przeciwniczkę i odniosła zasłużone zwycięstwo po dwusetowej walce.

Najsłabszą częścią drużyny spółdzielców byli juniorzy, którzy ustępowali znacznie swym kolegom z Przemyśla, a jedynie Płatek zdołał uzyskać 1 punkt dla swych barw.

Wyniki techniczne są następujące: **Łabuzek (S) — Szancer (C) 6:0, 6:4. Ciężak (S) — Witoszyński (C) 6:1, 7:5. Ciężak — Szancer 6:8, 4:6. Łabuzek — Witoszyński 6:1, 6:0. Mazurówna (S) — Szancerowa (C) 6:3, 9:7.**

Mazurówna, Łabuzek — Szancerowa, Jastrzębski 6:3, 6:0.

Gra podwójna panów: **Łabuzek, Ciężak — Witoszyński, Jastrzębski 6:4, 6:3.**

Juniorzy:

Kaczor (C) — Płatek (S) 6:2, 6:1. Wojtanowski (C) — Krzesiwo (S) 6:2, 6:3. Kaczor — Krzesiwo 6:0, 6:1. Płatek — Wojtanowski 6:0, 6:1.

Skra, Szombierki, PTC i Lechia
w finale rozgrywek o wejście do Ligi

W ubiegłą niedzielę zakończone zostały grupowe spotkania o wejście do ligi. Jedynie tylko w trzeciej grupie trwają jeszcze zacięte spotkania, a mistrzem grupy zostanie najprawdopodobniej **Radomiak.**



W grupie pierwszej, zgodnie z przewidywaniem, mistrzem została **Skra,** w drugiej grupie dzięki lepszemu stosunkowi bramek, do puli finałowej zakwalifikowały się **Szombierki,** w czwartej, również dzięki lepszemu stosunkowi bramek, na pierwszym miejscu uplasowało się **PTC.**

Lechia już wcześniej zapewniła sobie mistrzostwo swej grupy.

Poniżej podajemy ostatnie wyniki rozgrywek.

Grupa I

1. Skra	6	10	19:8
2. Chełmek	6	9	17:8
3. Polonia Przemyśl	6	4	11:19
4. RKS Zagłębie	6	1	6:18

CHEŁMEK — POLONIA (Przemyśl) 6:3 (2:1)

Zawodami tymi zakończył Chełmek w swej grupie rozgrywki o wejście do Ligi, zwyciężając Polonię przemyską w przekonywującym stosunku 6:3.

Serię bramek rozpoczął w 21-szej minucie gry Obtułowicz, w 6 minut później jednak Laba wyrównuje.

44-ta minuta gry przynosi drugą bramkę dla Chełmka przez Zatorskiego I (piłkę strzeloną obrońca Polonii kieruje do własnej bramki).

W 47-mej minucie znów Obtułowicz podwyższa wynik na 3:1.

Od tego czasu Chełmek gra słabiej, podczas gdy Polonia silnie naciska. W konsekwencji padają dwie bramki, strzelone przez Zamirskiego w 70-tej min. i Szurkowskiego w 77-mej min.

Stan powyższy trwa jednak tylko przez przeciąg jednej minuty, gdyż zaraz Bobrowski podwyższa wynik na 4:3 dla Chełmka, który coraz częściej gości na polu karnym przeciwnika, atakując przeważnie lewą stroną.

Po jednej z pięknie przeprowadzonych akcji Obtułowicz strzela w 81-szej min. piękną główkę, a w 87-mej min. ten sam zawodnik ustala wynik spotkania na 6:3.

Zawody prowadził bardzo dobrze p. Sauba.

SKRA—R. K. S. ZAGŁĘBIE 8:1 (4:0)

CZĘSTOCHOWA. Nie było niespodzianki w Częstochowie, jakiej się ogólnie spodziewano, gdyż tamtejsza Skra rozgromiła RKS Zagłębie w stosunku 8:1 (4:0).

Skra zagrała powyższy mecz bardzo dobrze, a akcje jej napadu zakończone celnymi strzałami przyniosły w efekcie wysokie zwycięstwo.

Grupa II

1. Szombierki	6	9	17:5
2. Pomorzanin	6	9	20:10
3. Baildon	6	3	12:19
4. Legia Krosno	6	3	9:24

POMORZANIN—BAILDON 4:3 (2:2)

TORUŃ. Rozegrany w Toruniu mecz o wejście do Ligi zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem Pomorzanina.

Do przerwy gra toczyła się przy lekkiej przewadze gospodarzy, którzy w tym okresie nie wyzyskali szeregu dogodnych pozycji podbramkowych.

W tej części gry bramki dla Pomorzanina zdobyli **Rembecki i Kamiński.** Wyrównanie uzyskał **Kulawik.**

Po szeregu ładnych akcji udaje mu się podwyższyć wynik na 4:2, jednak goście z solowego przeboju **Puszczyka** uzyskują trzecią bramkę.

SZOMBIERKI—LEGIA (Krosno) 5:0 (2:0)

CHRUSZCZÓW. Decydujący mecz o wejście do Ligi pomiędzy Szombierkami a Legią zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy.

Do przerwy drużyna Szombierek doceniając wagę spotkania zagrała we wszystkich liniach poprawnie. Na wyróżnienie zasługuje szybki atak. W tym okresie gry padają bramki ze strzałów **Krasówki i Renka.**

Po przerwie gospodarze posiadają nadal zdecydowaną przewagę, której efektem są trzy bramki uzyskane przez **Krasówkę dwie i Podeszwę.**

Sędziował p. Seifert z Krakowa dobrze. Widzów 2 tysiące.

Grupa III

1. Ostrovia	5	7	17:12
2. Radomiak	4	5	11:6
3. Gwardia Szczec.	5	4	8:16
4. Polonia Świdn.	2	0	4:6

OSTROVIA—POLONIA (Świdn.) 3:2 (1:0)

W pierwszej części gry prowadzenie dla Ostrovii uzyskał Chmielewski z dalekiego strzału. Po przerwie sytuacja nie ulega zmianie z tym, że napastnicy Ostrovii prześcigają się wzajemnie w marnowaniu stuprocentowych pozycji na zdobycie bramki. Mimo to udaje się im strzelić jeszcze dwie bramki przez **Trzebiatowskiego i Kruczkowskiego.** Dla gości bramki zdobył **Turski.**

GWARDIA (Szczecin) — RADOMIAK 2:1 (1:0)

RADOM. Nielada niespodziankę sprawił Radomiak swoim sympatykom przegrywając nieoczekiwanie na własnym boisku z Gwardią ze Szczecina.

Mimo tej porażki Radomiak nie stracił jeszcze szans na zdobycie mistrzostwa, gdyż następne mecze z Polonią Świdnicką powinien wygrać.

Grupa IV

1. P. T. C.	6	9	17:3
2. Gwardia (Kielce)	6	9	24:6
3. Ognisko (Siedlce)	6	5	9:21
4. Wici (Białystok)	6	1	6:26

GWARDIA (Kielce) — WICI 3:0 v. o.

KIELCE. Wobec nie przybycia białostockiej drużyny Wici Gwardia kielecka zdobyła dwa punkty valcowerem.

PTC — OGNISKO (Siedlce) 5:0 (2:0)

PABIANICE. Lepszym stosunkiem bramkowym PTC zdobyło mistrzostwo grupy IV po wysokim zwycięstwie nad Ogniskiem z Siedlec. Mecz powyższy stał pod znakiem lekkiej przewagi gospodarzy, którzy tylko dzięki nieudolności swoich napastników nie odnieśli wyższego zwycięstwa.

Grupa V

1. Lechia Gdańsk	6	10	26:11
2. Lublinianka	6	7	13:12
3. Bzura Chodaków	6	6	15:12
4. Gwardia Olszt.	6	1	8:27

LUBLINIANKA—LECHIA Gd. 3:3 (2:1)

LUBLIN. Mistrz grupy V Lechia Gdańsk bawiący w Lublinie uzyskał z tamtejszą Lublinianką po żywej i ciekawej grze wynik remisowy 3:3.

Gra stała na dobrym poziomie i zadowoliła licznie zebraną publiczność, która żywo oklaskiwała ładne akcje gdańszczan.

BZURA—GWARDIA (Olsztyn) 5:0 (2:0)

CHODAKÓW. W meczu o awans do drugiej ligi Bzura pokonała Gwardię z Olsztyna w stosunku 5:0 (2:0). Zwycięstwo gospodarzy było w zupełności zasłużone i nie miało większego wpływu na układ w tabeli, gdyż Bzura już w poprzednią niedzielę zapewniła sobie miejsce w drugiej lidze.

Bokserskie Mistrzostwa Polski juniorów

POZNAŃ (Tel. wł.)) W ramach odbywających się w Poznaniu Mistrzostw Polski juniorów w wadze półśredniej **1 miejsce zajął zawodnik Krakowa Stysiał.**

Wyniki finałów przedstawiają się następująco:

W wadze papierowej — Kukier (Lublin) zwyciężył nieznacznie na punkty Lebiedzińskiego (Gdańsk).

W wadze muszej — Liedke pokonał Kołobińskiego (Lublin).

W wadze koguciej — Borkowski (Warszawa) uległ Sojce.

W wadze piórkowej — Kudłacik (Gdańsk) po żywej i ciekawej walce wypunktował Rudnera (Śląsk).

W wadze lekkiej — Kaźmierczak pokonał Łozińskiego (Lublin).

W wadze półśredniej Stysiał (Kraków) pokonał Musiła (Gdańsk).

W wadze średniej Cebula (Pomorzanin) zwyciężył Kaczmarka.

W wadze półciężkiej Dinal (Pomorzanin) znokautował w trzecim starciu Oziembłę (Lublin).

W wadze ciężkiej Jeż (Wrocław) przegrał przez k. o. w trzecim starciu z Miesiwiczem (Gdańsk).

W punktacji drużynowej: 1) Poznań — 21 pkt., 2) Lublin — 16 pkt., 3) Gdańsk — 17 pkt.

Kapiak zwycięzcą górskiego wyścigu kolarskiego
Kraków-Zakopane



(Mrnr.) Krakowskie Towarzystwo Kolarskie zorganizowało w niedzielę tradycyjny wyścig Kraków—Zakopane na trasie 110 km.

Zawody te rozgrywane były od 1925 r. i tegoroczny wyścig zgromadził w Krakowie 21 kolarzy z całej Polski.

Pod każdym względem był on rewelacyjny. Jechali bowiem kolarze znani już nam dobrze z wyścigu W—P—W oraz Dookoła Polski, a niedzielny bieg był dobrym treningiem przed mającym się odbyć wyścigiem górskim w Wiśle. Rewelacyjny również był czas osiągnięty **przez ogół zawodników.**

W roku 1927 Höchsmann ustanowił rekord, który został dopiero w 1947 roku pobity przez Gabrycha i wynosił 3 godziny 38 min. W niedzielę rekord ten pobiło aż 13 zawodników, a Kapiak przebył tą trasę w czasie

3,14,3 GODZINY

jechał więc szybciej aniżeli kursujący na tej linii autobus PKS-u. 13 z kolei zawodnik Bukowski miał czas równy tamtegorocznemu rekordowi.

Niespodzianką był udział dużej ilości warszawskich zawodników. Stanęli na starcie z **Warszawy: Kapiak, Siemiński, Mich, Bukowski, Zdziechowicz, Cuch, Kudert Królikowski, Rzeźnicki, Bański, Piegat.**

Z Sosnowca przyjechali z Dziewiarskiego Klubu Sportowego: Kopczyński, Piechociński, Stachowicz.

Z Łodzi: Wojcieszek, z **Partyzanta.**

Z Krakowa: Bednarz, Motyka, Kromka, Wandor, Kudelski, Kruk.

O godz. 9-tej rano wyruszamy wraz z kolarzami ze startu w Borku Fałęckim. My, tzn. Komisja Sędziowska i sprawozdawcy jedziemy wygodnie w aucie, podczas gdy zawodnicy męczą się nie tylko bardzo ciężkim terenem, ale również dokucza im upał.

Do Mogilan wszyscy jadą zwartą grupą, ale dalsze kilometry przynoszą rozbicie się zawodników na trzy grupy.

W pierwszej jadą, prowadząc na zmianę: **Kapiak, Wandor, Motyka, Siemiński i niespodziewanie dobrze jadący Kopczyński ze Śląska.**

Druga grupa składająca się z 6-ciu zawodników, jedzie kilometr w tyle i grupę tą prowadzą warszawianie: Cuch, Kudert i Królikowski.

W tej samej kolejności przejeżdżają zawodnicy Myślenice i czołówka mija rynek w 46 min.

Wjazd na górę Luboń jest b. ciężki i tu czołówka rozbija się. Można powiedzieć, że czołówki już nie ma, gdyż Kapiak odrywa się od Wandora, Motyka jedzie 300 m w tyle z Siemińskim, a ostatniego z czołówki Kopczyńskiego dochodzi druga grupa.

Na Obidowej Siemiński łapie defekt przerzutki i wycofuje się z biegu, Kapiak łapię defekt gumy i dochodzi go Wandor i Motyka, jadący już razem. Kapiak jednak po zmianie gumy nadrabia czas, mija lotny finisz w Nowym Targu już z dużą przewagą i w Zakopanem jest o 6 min. przed krakowianami.

KAPIAK (ELEKTRYCZNOŚĆ W-WA)

USTANAWIA NOWY REKORD KRAKÓW—ZAKOPANE 3,14,3 GODZ.

Drugi jest Wandor z Legii, trzeci Motyka z KTK z jednym czasem 3,20,45 godz.

8 minut czekamy na grupę: **Kudert, Cuch, Kopczyński i Wojcieszek, którzy zajmują 4—7 miejsca (3,28,16 godz.).**

Królikowski i Piechociński przybywają razem (3,30,10 godz.), a następnie w odstępach parominutowych: Rzeźnicki, Zduchowicz, Mich i Bukowski. Wszyscy ci zawodnicy mają lepszy czas od tamtegorocznego rekordu Gabrycha.

Bański, Piegat, Bednarz, Stachowicz i Kromka przybywają na dalszych miejscach.

Bieg nie ukończyło tylko 3-ch zawodników.

Organizacja sprawna.

Piłka wodna

Piast (Gliwice)—Ostrowiec 9:1 (5:1)

WROCŁAW (Tel. wł.) W ramach zawodów pływackich we Wrocławiu drużyna Piasta gliwickiego wygrała całkiem zasłużenie. Drużyna ostrowiecka miała nie tylko pecha strzałowego. ale również ustępowała gliwiczanom w precyzji podawania piłki.

KS Borek zwycięzcą turnieju siódemkowego

(as) RKS Legia zorganizowała w sobotę po raz pierwszy w Krakowie pięciobój piłkarski, w którym **pierwsze miejsce zdobył Czech (Legia) uzyskując ogółem 522 pkt.** Na drugim uplasował się Kuć (Borek), trzecim był Rajtar (Krowodrza). Dalej kolejno: Tatara (Borek), Stypuła (Legia), Michałek (Legia) i Czerny (Krowodrza).

Drużynowo pierwsze miejsce zajęła Legia zdobywając 6449 pkt. przed Borkiem 1336 i Krowodrzą 1168 pkt.

W następnym dniu urządzono błyskawiczny (2 × 7$^1/_2$ min.) turniej siódemkowy w piłkę nożną przy udziale: **Wisły, Czyżyn, Nowego, Wawelu, Krowodrzy, Borku, Cracovii i Legii.**

Wyniki techniczne: Wisła — Czyżyny 1:1. Wisła jednak odniosła zwycięstwo mając korzystniejszy stosunek punktów 10:3.

Wawel — Nowy 2:0. Borek — Krowodrza 3:0, Cracovia — Legia 1:1 i stosunek punktów **6:1** dla Cracovii.

Półfinały: Borek — Wawel 1:0, Cracovia — Wisła 2:0.

Pierwsze miejsce w turnieju zdobył Borek, który we finale pokonał Cracovię 2:0, uzyskując bramki ze strzałów: Dudka i Kucia. Poza tym zwycięzcy nie wyzyskali rzutu karnego.

Mistrzostwo w turnieju pocieszenia uzyskała Krowodrza, wygrywając lepszym stosunkiem punktów z Nowym, a w finale zwyciężając Legię 1:0. Drugie miejsce zajęła Legia, wygrywając z Czyżynami 2:1.

W spotkaniu poza konkursem Wisła pokonała Drukarza 2:1.

Igrzyska sportowe we Wrocławiu

Piłka nożna

WROCŁAW (Obsł. wł.) We Wrocławiu w związku z Wystawą Ziem Odzyskanych odbywają się stale ciekawe mecze piłkarskie. W sobotę i w niedzielę gościła na stadionie olimpijskim jedenastka Morawskiej Ostrawy.

W pierwszym dniu, tj. w sobotę odbył się mecz

WROCŁAW—MORAWSKA OSTRAWA 4:1 (3:1)

Już w pierwszej minucie Czesi strzelają pierwszą a zarazem ostatnią dla swoich barw bramkę, którą puszcza dobrze zresztą broniący bramkarz wrocławski Kery.

Atak wrocławian szereg razy podrywa się, ale grając ładnie w polu, zawodzi strzałowo. Dopiero w 30 min. wyrównuje Bajer, w 34 min. strzela Szymczak I w 39 min. znów Bajer.

Po przerwie Czesi przeważają, ale nie udaje im się uzyskać wyrównania. Natomiast w 40 min. Szymczak strzela ostatnią bramkę.

MORAWSKA OSTRAWA— REPR. DOL. ŚLĄSKA 2:0 (2:0)

W drugim dniu tj. w niedzielę Morawska Ostrawa zagrała bardzo dobrze i taktycznie lepsza była od repr. Dolnego Śląska.

Kolarstwo

WROCŁAW (Obsł. wł.). Podczas gdy szereg dobrych kolarzy brało udział w wyścigu Kraków—Zakopane, we Wrocławiu odbył się wyścig na 20 km i biegi na 200 m. W wyścigach tych brali udział najlepsi kolarze — z Napierałą, Pietraszewskim, Wrzesińskim, w długich dystansach a Bekiem i Kupczakiem w sprintach — na czele.

Puchar prezydenta miasta Wrocławia Kupczańskiego zdobył Napierała, który dystans 20 km przebył w czasie 32,26 min.

W sprincie Bek z Łodzi pokonał w finale dwukrotnie mistrza Polski Kupczaka z Krakowa i 200 m przebył dwa razy w czasie 13,4 sek.

Lekkoatletyka

WROCŁAW (Obsł. wł.). W niedzielę odbyły się tu zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników Śląska, Wrocławia, Szczecina, Olsztyna i Gdańska.

Uzyskano szereg dobrych wyników.

Mężczyźni:

min.

10 km — Kielas (Gdańsk) 32,27,4

100 km — Olszewski 10,8 sek.

400 m — Mach 51,1 sek.

1500 m — Korban (Gdańsk) 4,17,8

Skok w dal — Woliński (Olsztyn) 6,50 m.

Skok wzwyż — Dębowski (Gdańsk) 173 cm.

Cracovia–Rymer 4:0

(Dokończenie ze str. 1-szej)

PIŁKA PO RAZ DRUGI GRZĘŹNIE W SIATCE.

Po zmianie pol nowa seria ataków Cracovii.

W 4 min. z dobrej centry Bobuli Szewczyk bezapelacyjnym strzałem **UZYSKUJE TRZECIĄ BRAMKĘ.** Zaledwie w minutę później Różankowski II wykorzystuje błąd obrony i **POPRAWIA WYNIK NA 4:0.** Strzela jeszcze Szewczyk, Bobula, Radoń, Parpan i znów Radoń, ale Chromik jest na stanowisku i broni wszystko.

Cracovia opada z sił, co wykorzystują Ślązacy i przeprowadzają szereg groźnych ataków.

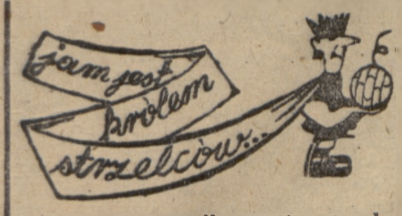
Strzał Rudy trafia w słupek i wychodzi w pole, a za chwilę po rzucie z rogu bitym przez Kołowrota, **na odmiane poprzeczka przychodzi Hymczakowi z pomocą.**

Końcowe minuty należą znów do Cracovii, **a piękny przebój Radonia o mało nie przynosi piątej bramki.**

Sędzia p. Dabert z Poznania mimo upału i tuszy — w kondycji. Sędziował wzorowo i bezstronnie.

Widzów, około 8 tysięcy.

A. G.



Na czoło najlepszych strzelców ligowych wysunął się środkowy napastnik Wisły — Kohut, dzięki zdobyciu dwóch bramek w meczu z Polonią bytomską. O jedną bramkę mniej mający Różankowski II i Gracz zajmują następne miejsca.

Ta supremacja napastników krakowskich wskazuje na to, iż walka o tytuł „króla strzelców" rozegra się w „rodzinnym kółku".

A oto czołówka strzelców ligowych po niedzielnych spotkaniach:

16 bramek — Kohut (Wisła)
15 bramek — Różankowski II (Cracovia) i Gracz (Wisła)
13 bramek — Alszer (Ruch)
12 bramek — Cieślik (Ruch) i Janeczek (ŁKS)
1[illegible] bramek — Baran (ŁKS)
10 bramek — Spodzieja (AKS) i Przecherka (Ruch).

Spotkania towarzyskie

SKAWINKA—KORONA 5:1 (5:1)

(ks) Skawinka po ambitnej i ładnej grze odniosła duży sukces zwyciężając drużynę Korony, przy czym wynik ustalony został już w pierwszej połowie spotkania.

BIEŻANOWIANKA—DĄBSKI 4:0 (2:0)

(cs) Drużyna Dąbskiego pomimo, że zagrała w rezerwowym składzie, mogła to spotkanie rozegrać o wiele lepiej. Bieżanowianka miała silną przewagę i uzyskała bramki przez Pieczonkę dwie, Chmielewskiego dwie (w tym jedną z rzutu karnego) i Dzierżaka.

Sędzia p. Kobiałka b. dobry.

Warta rehabilituje się za wysoką porażkę z Garbarnią i zwycięża krakowian 4:3 (1:2)

WARTA

Warta zrehabilitowała się całkowicie za wiosenną porażkę w Poznaniu, wygrywając to spotkanie — zasłużenie. Szczegółem, który zaskoczył wszystkich to... kondycja Poznaniaków, którzy mimo upalnego dnia, wytrzymali tempo aż do końca spotkania. Rozstrzygającym jednak momentem była lepsza dyspozycja strzałowa napastników poznańskich.

Dość poważne przegrupowania w drużynie mistrza Polski wyszły jej na dobre.

Szczególnie linie defensywne zyskały dużo i stanowią jednolity blok bez — rzucających się w oczy słabych punktów.

W ataku nie widać było błyskotliwych pociągnięć, — **ale napastnicy starali się strzelać z każdej pozycji,** — co w końcowym efekcie dało cenne zwycięstwo.

GARBARNIA

„Garbarze" źle obliczyli zasób swych sił. Pisząc gwarą sportową — „zarżnęli się" narzuconym przez siebie, zbyt ostrym tempem gry. Pod koniec spotkania brakło oddechu i trzeba było oddać inicjatywę — przeciwnikowi.

W obronie **Rakoczy** na normalnym poziomie, natomiast **Śliwa** miał kilka bardzo słabych momentów.

Trójka pomocy pracowała do przerwy bez zarzutu. Po zmianie pól pomoc Garbarni, — przeceniając swe siły, — wysuwała się zbyt daleko do przodu, to też przyszły momenty, że na powrót pod własną bramkę brakło sił i czasu.

Atak Garbarni wypadł nieporównanie lepiej, niż w okresie pierwszej rundy. Szczególnie do przerwy, akcje były ładne i płynne. **Nowak błysnął znowu dobrą formą,** a obydwie strzelone przez niego bramki były pierwszej klasy. **Młodzi łącznicy — w polu — zdali egzamin.** Pod bramką niestety, dzięki debiutanckiej tremie, **nie potrafili zdobyć się na samodzielną akcję lub strzał,** — oddając z reguły wszystkie piłki swym starszym kolegom. A szkoda, — bo często znajdowali się w lepszej pozycji strzałowej. Po nabraniu rutyny, — będzie napewno lepiej. **Parpan** jak zwykle pożyteczny. **Ignaczak** w słabej formie.

PRZEBIEG SPOTKANIA

Do przerwy mecz był naprawdę pięknym widowiskiem. Żywe tempo gry, zmienne ataki obu drużyn i moc sytuacji podbramkowych dostarczyły widzom sporo emocji.

Już w pierwszym pociągnięciu wyrywa się Smólski, podciąga, i z bliskiej odległości strzela... w aut.

Kontrakcja Garbarni kończy się centrą Parpana, Kucharski, w trudnej pozycji, **skierowuje piłkę do bramki a zaskoczony Krystkowiak wyciąga ją już z poza linii bramkowej.** Była to pierwsza, prawidłowo strzelona bramka, — nie uznana przez sędziego.

W miarę upływu czasu Garbarnia uzyskuje dość wyraźną przewagę i Krystkowiak ma pełne ręce roboty. Niemniej i wypady Warty są groźne to też i Jakubik nie ma lekkiego życia. Losy meczu się ważą, lecz dopiero w 22 min. Nowak po otrzymaniu piłki, zwodem ciała myli obrońców, strzela



Fragment z meczu Warta—Garbarnia. Lasiewicz walczy o piłkę z Orłowskim.

A PIŁKA OCIERAJĄC SIĘ O SŁUPEK WPADA DO SIATKI.

Garbarnia przeważa w dalszym ciągu i zdaje się, że Warta zejdzie z boiska wysoko pokonana. Tymczasem w 26 min. dochodzi do piłki Gendera i

Z BLISKIEJ ODLEGŁOŚCI WYRÓWNUJE.

Krótko cieszyli się Warciarze tym sukcesem. Zaledwie bowiem w minutę później Nowak pięknym strzałem z odległości 20 m.

PO RAZ DRUGI UZYSKUJE PROWADZENIE.

Mimo dalszych ataków Garbarni do przerwy wynik już nie ulega zmianie.

Po zmianie pól, ostre tempo gry utrzymuje się nadal. W drugiej minucie **Nowak wykłada piłkę Ignaczakowi, — który z kilku kroków przenosi nad poprzeczkę.**

Po przeciwnej stronie **Gendera sam na sam z Jakubikiem strzela mu prosto w ręce.** Dwukrotnie interweniuje Krystkowiak przy strzałach Ignaczaka i Nowaka — z powodzeniem.

17 minuta to punkt zwrotny w przebiegu spotkania.

Wypad Warty bowiem kończy się celnym strzałem Skrzypniaka i

WYNIK MECZU BRZMI 2:2.

Od tej pory Warta dochodzi do głosu a obrona gospodarzy gra coraz niepewniej.

Następny atak Warty kończy się celnym strzałem Jóźwiaka i

WARTA PROWADZI 3:2.

W pięć minut później napastnicy Warty wykorzystują nieobecność wysuniętych do przodu pomocników gospodarzy, z łatwością obgrywają obronę a Skrzypniak

BEZAPELACYJNYM STRZAŁEM ZDOBYWA CZWARTĄ BRAMKĘ.

Strzela jeszcze piątą bramkę Orłowski, jednak sędzia z niewiadomych powodów nie uznaje jej.

W ostatniej minucie gry za faul na Nowaku sędzia dyktuje rzut karny, —

PEWNIE WYEGZEKWOWANY PRZEZ GÓRECKIEGO.

Sędzia p. Kowalski z Łodzi mylił się zbyt często w ocenie sytuacji na boisku.

Widzów około 4 tys.

Widzew był lepszy...

Polonia (W-wa)—Widzew 1:1 (1:0)

ŁÓDŹ (Tel. wł.) Polonia zawiodła oczekiwania swych zwolenników. W walce o piłkę stosowała niezbyt dozwolone metody, toteż sędzia był zmuszony ustawicznie interweniować.

Gra stała raczej na niskim poziomie, a akcje stale się rwały i brak im było płynności. Trudno było doszukać się pięknych zagrań. Podania były bezcelowe i obliczone raczej na przypadek.

W drużynie Polonii wyróżnił się **Brzozowski,** który wyręczając nieudolny atak stanowił podporę drużyny i **w 30 minucie pięknym strzałem uzyskuje jedyną bramkę.**

Pierwsza połowa gry upływa pod znakiem lekkiej przewagi gości i dopiero pod koniec Widzew dochodzi do głosu, zagraniom jego jednak nie towarzyszy szczęście. **Ładny strzał Wiernika trafia w słupek.**

Po pauzie pierwsze ataki Widzewa doprowadzają w 4 minucie do wyrównania. Ostry strzał Wiernika sparował Borucz, **ale nadbiegający Cichocki dobił piłkę do bramki.**

Na 5 min. przed końcem sędzia wyklucza z gry zawodnika Polonii Ochmańskiego.

W drużynie Widzewa na wyróżnienie zasługuje Wiernik, Konarski oraz trio obronne.

Sędziował p. Michalik bardzo energicznie i bardzo dobrze.

Widzów około 3 tysiące.

Atak ŁKS-u rewelacją...

ŁKS-AKS 5:2 (2:2)

Aczkolwiek byli i tacy wśród siedmiotysięcznej publiczności, którzy przewidywali, że AKS może ten mecz przegrać, — to jednak nikt nie myślał, że przegra aż tak wysoko, a już na pewno nikt nie sądził, że atak ŁKS-u zagra zwłaszcza po pauzie tak ładnie.

Ogromny upał dokuczał tak jednej jak i drugiej stronie, ale specjalnie dokuczył atakowi śląskiemu, który po przerwie zupełnie spuchł.

ŁKS zaimponował! Nie tylko samym zwycięstwem, ale sposób, w jakim zdobyto bramki, porwał dosłownie całą widownię, która po pauzie była zupełnie po stronie łodzian.

Mecz zaczął się sensacyjnie, bo coo już **w 3-ciej minucie Łącz zdobywa prowadzenie.** Lecz nie długo Łodzianie cieszyli się tym sukcesem, gdyż w piątej minucie **Spodzieja wyrównał na 1:1.**

Atak ŁKS-u był o wiele groźniejszy, zwłaszcza Łącz i Baran strzelali z każdej pozycji i nie bawili się z piłką, tak jak to robił atak AKS.

Jednakże groźny wypad białozielonych przynosi im **drugą bramkę, strzeloną przez Muskałę,** który minął Pegzę i strzelił nie do obrony.

Nie deprymuje to jednak łodzian, którzy z minuty na minutę są lepsi od swego przeciwnika. Po ładnej kombinacji prawej strony Baran otrzymuje podaną do tyłu piłkę i z **20 m strzela silną bombę, która ląduje w górnym rogu.** Stan 2:2 utrzymuje się do pauzy, mimo przewagi ŁKS-u.

Po pauzie ŁKS całkowicie opanowuje boisko. Aczkolwiek Spodzieja już w pierwszej minucie był sam na sam z bramkarzem, pozwolił sobie jednak odebrać piłkę i to było wszystko, na co wysilił się AKS. Pomoc zaczyna grać górą i niedokładnie. Atak nie utrzymuje piłki a obrona robi kiksy i nie potrafi utrzymać lotnej trójki łodzian. To też na wynik nie trzeba było długo czekać.

Po pięknym zagraniu całego ataku, **Łącz strzela z ukosa i podwyższa na 3:2. Najładniejsza bramka pada ze strzału Barana z 25 metrów, którego Mrugała nie był w stanie obronić. Piąta i ostatnia bramka dla ŁKS-u zdobyta została z rzutu wolnego. Egzekutorem był Baran, a jego strzał wylądował w górnym rogu.** Mrugała nie był w stanie przeszkodzić.

Te bramki tak przygnębiły całą drużynę AKS-u, że jego dotychczas najlepsi zawodnicy, gubią piłkę i robią elementarne błędy. Każdy kopie byle naprzód. Cała publiczność dopinguje ŁKS, który gra ładnie i stale prze naprzód. Wynik jednak nie ulega zmianie i ŁKS owacyjnie oklaskiwany schodzi z boiska z zasłużonym zwycięstwem.

Sędziował p. Chruściński.

Wisła wywozi dwa punkty z Bytomia

Wisła — Polonia Bytom 4:2 (2:1)

BYTOM (Obsł. wł.) Do niedzielnego spotkania drużyny wystąpiły w następujących składach:

Wisła: Jurowicz — Flanek, Kubik — Filek, Łyko, Wapiennik — Mamoń, Rupa, Kohut, Gracz i Cisowski.

Polonia: Wieczorkowski — Grochowski, Strzewiczek — Szmidt, Lelonek, Salik — Wiśniewski, Kulawik, Kozak, Matias, Trampisz.

Zwycięstwo Wisły należy uważać raczej za szczęśliwe. Drużyna Polonii była przeciwnikiem co najmniej równorzędnym. Do porażki bytomiaków przyczynił się **bardzo słaby bramkarz Wieczorkowski.**

Obie drużyny zademonstrowały grę na dobrym poziomie, nie wykazały jednak spodziewanej, powakacyjnej zwyżki formy.



W drużynie zwycięzców bez zarzutu zagrało trio obronne, gdzie specjalnie **wyróżnił się Flanek.** Nie zawiodła też pomoc, która była na poziomie, a w ataku **wybijał się Gracz i Kohut**, którym dzielnie sekundował **Cisowski.**

U pokonanych jak już wspomnieliśmy, beznadziejnie wypadł bramkarz, oraz **Kozak i Kulawik** w ataku. Reszta zawodników bez zarzutu.

PRZEBIEG GRY

W pierwszych minutach meczu inicjatywę obejmuje drużyna gości i już w 7-mej minucie **Gracz uzyskuje prowadzenie, dobijając strzał Kohuta.** Już w następnej minucie **Matias egzekwuje pewnie rzut karny za faul Kubika na Wiśniewskim.**

Wynik do przerwy ustala Kohut, strzelając w 44-tej minucie drugą bramkę dla Wisły.



Po pauzie już w 3-ciej minucie niezawodny **Kohut posyła piłkę do siatki bytomiaków,** a w 10-tej minucie wynik **podwyższa Gracz.**

Ostatnie 20 minut gry należą do Polonii, napastnicy jej jednak fatalnie pudłują. Dopiero na 5 minut przed końcem spotkania **udaje się Kulawikowi uzyskać bramkę dla swych barw i sędzia p. Latosiński z Sosnowca** odgwizduje zawody.

Meczowi przyglądało się około 6 tysięcy widzów.

Wielki dzień Tarnovii

Tarnovia zwycięża Legię 2:0 (1:0)

WARSZAWA (Tel. wł.) Obydwaj przeciwnicy wystąpili w pełnych składach.

Legia: **Skromny, Knys, Waksman, Wasko, Szczurek, Milczanowski, Mordarski, Szaflarski Grządziel, Górski i Cyganik.**



Tarnovia: **Dwurażny, Pirych, Barwiński, Roik II, Kozioł, Kokoszka, Dycjan, Roik I, Pirych II, Streit, Binek.**

W rozegranym na stadionie Wojska Polskiego meczu piłkarskim o mistrzostwo Ligi, Tarnovia odniosła sensacyjne zwycięstwo nad faworytem spotkania Legią w stosunku 2:0.

Tarnovia zagrała ten mecz z sercem, a co mile zadziwi zwolenników drużyny tarnowskiej — górowała nad drużyna stołeczną także pod względem technicznym.

Wynika z tego, że praca trenera Tarnovii p. Waltera dość szybko wydaje owoce.

Dla nas nie jest to niespodzianką, gdyż p. Waltera znamy z jak najlepszej strony.

Tarnovia z miejsca przyjmuje inicjatywę, górując nad przeciwnikiem we wszystkich liniach. Dopiero jednak w 31-szej minucie Tarnovia uzyskuje prowadzenie ze strzału Streita.

Po zmianie pól ten sam zawodnik podwyższa w 8-mej minucie wynik meczu na 2:0.

Przerwa wakacyjna nie wpłynęła dodatnio na kondycję drużyny wojskowej, to też wszelkim akcjom ofensywnym drużyny stołecznej — brak było przebojowości i zdecydowanego strzału. Mimo ciągle ponawianych wysiłków przez napastników Legii, wynik utrzymuje się aż do końca spotkania, a 2 cenne punkty przywitane zostaną na pewno przez zwolenników drużyny tarnowskiej ze zrozumiałą radością.

Sędziował p. Kuc z Sosnowca.

Widzów około 6 tysięcy.

DOW (Kraków) — DOW (Lublin) 4:3 (3:1)

Do przerwy gra toczyła się na środku boiska, przy czym lepszą dyspozycję strzałową wykazuje drużyna krakowska, która w tym okresie gry uzyskuje bramki przez **Kofina — 2 i Dwernickiego.** Dla gości zdobył bramkę **Siudak.**

Po przerwie stroną przeważającą są goście. Już w 5-tej m. Kraków podwyższa wynik z solowego przeboju Kofina na 4:1.

Aż do końca zawodów goście posiadają silną przewagę, której efektem padają 2 bramki uzyskane przez **Głuszczaka i Rożka.**

ZZK toruje Cracovii drogę do pierwszego miejsca zwyciężając Ruch 3:2 (0:1)

POZNAŃ (Tel. wł.) Rozegrane w Poznaniu spotkanie pomiędzy leaderem pierwszej rundy w mistrzostwach Klasy Państwowej a drużyną poznańskich kolejarzy zakończyło się **niespodziewanym zwycięstwem gospodarzy.** Długotrwały leader tabeli zawiódł całkowicie, przedstawiając się raczej jako zlepek graczy grających na niskim poziomie i tylko nieliczni zawodnicy stanęli na wysokości zadania, między nimi **Wyrobek i Bartyla.**

Niespodziewanie słabym okazał się Cieślik, grający dużo poniżej swej formy.

PRZEBIEG GRY

Prowadzenie uzyskuje **Ruch w 16 minucie przez Alszera.**

Po przerwie gospodarze potęgują ataki, goszcząc coraz częściej na polu karnym przeciwnika, w rezultacie czego **w 15 minucie Białas wyrównuje, a w 12 minut później ten sam zawodnik uzyskuje prowadzenie dla kolejarzy.**

ZZK zwiększa tempo gry i w 38 minucie **po pięknej akcji Białas—Anioła pierwszy z nich strzela nie do obrony.**

Na 2 minuty przed końcem spotkania z pięknego przeboju pada druga bramka dla Ruchu.

Kabel—Tramwaj 4:1 (3:1)

(bs) Drużyna Kabla odniosła w towarzyskim spotkaniu piękne zwycięstwo nad tramwajarzami. Bramki padły ze strzałów

Spotkania towarzyskie

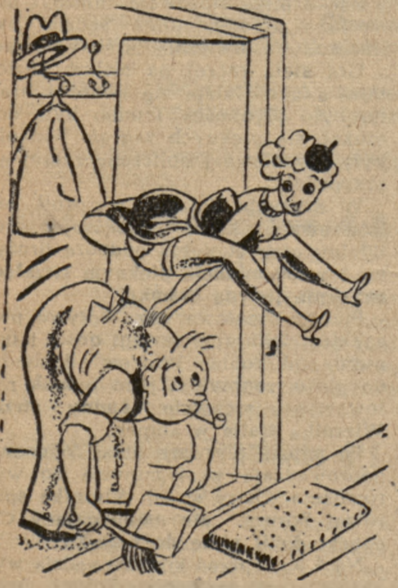
Golika 2, Wójcika i Szydłowskiego po 1.

Dla pokonanych honorową bramkę zdobył środkowy napastnik.

Sędzia p. Bielecki dobry.

A to PAN ZNA?

SPORTOWA ŻONECZKA



— Pa mężusiu, zrób porządek, ja idę na gimnastykę.

W WIOSCE OLIMPIJSKIEJ



— Coś mi się zdaje, że zabłądziłem.

Felietonik SPORTOWY

— Co się z panem działo panie Onufry? Miał pan mi w ubiegłym tygodniu zdradzić swój sekret...

— Sekret sekretem, a ważniejsze wczasy — przerwał najlepszy znawca sportu krajowego i zagranicznego. — Panie kochany, ligowcy wyjechali na wczasy, olimpijczycy również wyjechali, więc czemużbym i ja miał nie wyjechać?...

— Słusznie! Dobrze pan zrobił, wyjeżdżając z Krakowa, ale dlaczego tylko na dwa tygodnie?

— Sentyment panie kochany sentyment do mojego rodzinnego miasta nie pozwala mi na dłuższą „rozłąkę". A poza tym przecież zaczyna się liga.

— A Olimpiada?

— Iii, co tam — machnął ręką pan Onufry — Powiedziałem już kiedyś panu, że nasi nie odegrają w Londynie żadnej roli i zobaczy pan, że moje słowa się sprawdzą...

— Ależ panie OO...! A sukces Wajsówny?!

— Sukces?! Przecież ona zajęła tylko czwarte miejsce i to tak po protekcji!...

— Po protekcji?

— No chyba... Nie wypada wicemistrzynię z poprzedniej Olimpiady „bajerować" i dawać jej jakieś tam dziesiąte miejsce. Oni wiedzą, że nasza Jadzia zna się na ich sztuczkach i mogłaby ich zawsze „wsypać", gdyby tylko chciała. Toteż po znajomości dali jej to czwarte miejsce i jest wszystko w porządku.

— A jak tam z pańską metodą?... Miał pan wyjaśnić mi najlepszy sposób na zajęcie pierwszych miejsc przez naszych zawodników.

— Teraz już za późno — wzruszył ramionami pan Onufry. — Nie pojechałem do Londynu nawet w charakterze masażysty czy fryzjera, więc nic z tego. Nasi sukcesów nie odniosą. Ale mogę panu powiedzieć co należy robić by w przyszłości uniknąć, jak się to mówi, błędów organizacyjnych.

— Słucham.

— Wiadomą jest rzeczą, że poszczególne ekipy olimpijskie zabierają ze sobą „wyżyrę" na jaką daną narodowość stać. Chińczyki szczury podlewane rycynusem, Koreańczyki wzorem Japońców chryzantemy w sosie rybnym, Amerykańcy konserwy końskie, Węgrzy gulasz z papryką, Czesi knedle ze śliwkami, no i tak dalej...

Otóż i nasi przywieźli do Londynu tyle żarcia, że musieli specjalny okręt zamówić, który stoi u ujścia Tamizy wypełniony jedzeniem. Co chwilę któryś z oficjeli zajeżdża ciężarówką i każe sobie ładować na wóz najrozmaitsze bekony, słoninę, masło, jaja, rzekomo dla naszych olimpijczyków, którym w wiosce olimpijskiej z głodu kiszki marsza grają. Myślisz pan, że zawodnicy nasi widzą co z tego żarcia. Cholerę tam! Kucharz olimpijski pitrasi im dorsze na oleju i śledzie w mące a wszelka wyżyra jedzie do hotelu, gdzie siedzą oficjele. Ale co mnie to obchodzi? Nie jestem Adamczyk ani inny Gierutto, żeby swojego dochodzić. Jak nasi się z głodu przewrócą na stadionie, to kierownictwo powie, że to z upału, z przetrenowania i diabli nie wiedzą jeszcze z czego, a to panie z głodu...

— Ale pan miał mi powiedzieć... —

— ...wiem, wiem, niech pan mi nie przerywa. Otóż kierownictwo naszej ekipy zabrało cały okręt wyżerki, a o najważniejszym zapomnieli. Nie zabrali ani jednej butelczyny „Czystej", nie mówiąc już o „tacie z mamą..."

— Przecież olimpijczycy nie piją wódki.

— Otóż to właśnie. Otóż to... Gdyby pili, mieliby jakie takie szanse na zagarnięcie kilku złotych medali. A moja metoda polega na tym: zabrać kilkadziesiąt skrzynek „Czystej" urządzić dla wszystkich bal na pięciu kółkach olimpijskich zbiorowy ochlaj, taki, żeby „egzoty", Angliczany i Amerykańce na rzęsach chodzili, a potem dawaj ich na Wembley. Nasi mający do wszelkiej popitki specjalne uzdolnienie, sprintowaliby zdrowo po bieżni, a te zamorskie „bidoki" falistą trasą biegliby do mety. A w rzutach? Łomowski 18 metrów rzuciłby od pierwszego zamachu, podczas gdy innych konkurentów sam ciężar kuli o ziemię by rzucił. Tak tak, to byłaby najlepsza metoda.

— Tylko nie bardzo wykonalna — wtrąciłem.

— A szkoda.. westchnął pan Onufry.

T. DOBOSZ

NAS PROSZĘ ZDJĄĆ

Ostatnio reprezentacja Szwecji rozegrała w Sztokholmie międzypaństwowe spotkanie z Austrią, zwyciężając 3:2. — Na zdjęciu jeden z najlepszych graczy, bramkarz Zeman, który swoją grą uratował Austrię od wyższej porażki





Ten oto medal wręczany jest zwycięzcom poszczególnych konkurencyj olimpijskich



W Krakowie w ub. tygodniu odbyły się atrakcyjne wyścigi kolarskie za motorami. — Zamieszczone zdjęcia przedstawiają dwa fragmenty z zawodów. Na lewo Napierała mija Wandora, na prawo Pietraszewski, który zgubiwszy swojego motocyklistę, jedzie za Wandorem

W okresie od 25 sierpnia do 17 października br. rozegrają polscy piłkarze pięć spotkań międzypaństwowych, a to: **Polska—Jugosławia, Polska—Węgry, Polska—Norwegia, Polska—Rumunia i Polska—Finlandia.**

Wszystkie te spotkania mają być rozegrane na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, a tylko jedno odbędzie się w Chorzowie.

Kraków, który jest nie tylko kolebką piłkarstwa polskiego, ale daje do reprezentacji przeważnie największą ilość zawodników — nie ma jakoś szczęścia do oglądania jakiegokolwiek piłkarskiego meczu międzypaństwowego.

Dlaczego?!

Kraków traktowany jest dość po macoszemu przez zwierzchnie władze piłkarskie — jeśli chodzi o te sprawy. Nie wiadomo dlaczego tak się dzieje? Czy dlatego, że brak tu stadionu mogącego pomieścić 40.000 widzów, czy też dlatego, że Kraków jest „zaściankiem" względnie „prowincją", której taka atrakcja się nie należy.

Jeśli jednak chodzi o pomieszczenie widzów, to gdyby Kraków miał to szczęście w oczach siedzących w PZPN działaczy i przydzielono mu jeden z tych meczów — to z pewnością pobiłby rekordy dotychczasowe. Wprawdzie ani na stadion Wisły ani Cracovii czy Garbarni — 40.000 widzów nie wejdzie, ale ze spokojem możemy zagwarantować, że 30.000 widzów przyjdzie i pomieści się wygodnie na jednym z tych stadionów.

Oczywista, że pewne adaptacje są konieczne: pewne dostawienie ławek, czy też rozszerzenie bocznych trybun, bądź też miejsc siedzących na stadionach Cracovii czy Wisły jest konieczne. Ale...

Właśnie to ale!

Nie wiemy dlaczego tak się dzieje. Przecież i stadion Wojska Polskiego normalnie nie pomieści tych 40.000, jeśli się go nie rozszerza dostawianymi „przed trybunami", czy jak to nazwiemy — siedzącymi miejscami. I tam musi się robić potrzebne inwestycje, które też przecież kosztują.

Ostatecznie można by zrobić coś i dla „prowincjonalnego" Krakowa, który — jak to już wspomnieliśmy — jest kolebką piłkarstwa — choćby z tej racji, też mu się coś należy.

Nie będzie to z pewnością ani konserwatyzmem ani pielęgnowaniem tradycji, ale pewnego rodzaju prawem, należnym z pierwszeństwa minionej sławy.

Cóż z tego, że w Krakowie myśli się i wiele mówi o budowit nowego stadionu reprezentacyjnego na kilkadziesiąt tysięcy, jeśli nawet nie ma pieniędzy na dokończenie już rozpoczętego stadionu, którego betonowe trybuny niszczeją na wietrze i deszczu.

Dajcie nam choćby jeden mecz międzypaństwowy i przeznaczcie dochód z tego meczu na dokończenie stadionu, a wówczas przekonamy was o tym, że i w Krakowie przyjdzie na mecz i pięćdziesiąt tysięcy widzów!

Dlaczego omijacie Kraków? — wołają sportowcy Krakowa i okolic.

—Zet—

Nie gwiżdż, bo nie wiesz...

Właściwie, można by zatytułować niniejszy artykuł **„nie krzycz, bo się nie znasz na tym"** i polecić, aby przeczytali go ci wszyscy, którzy bardzo często — już nie krzyczą, ale nawet wrzeszczą na sędziego, jeśli ten odgwiżdże jakieś przewinienie, które nie dogadza zwolennikom jednej z drużyn.

Zdarza się, że na meczach każdej klasy, nie tylko Klasy Państwowej, widzowie przy rozstrzygnięciach sędziego wyrażają swoje oburzenie okrzykami nieparlamentarnymi i często niewiele ze sportem mającymi wspólnego. Rozumiemy dobrze, że widz, który zapłacił za bilet wstępu może sobie robić uwagi, że nie tak było na boisku, jak sędzia rozstrzygnął, ale...

Ale — drogi widzu! Zapłacony bilet wstępu nie upoważnia Cię wcale do wygłaszania często brzydkich zdań pod adresem sędziego, choćby z tego już pierwszego powodu, że masz napisane na tablicach, iż: **wszelkie okrzyki pod adresem sędziów i zawodników są bezwzględnie wzbronione**.

Osobiście sam słyszałem, jak pewna pani rzuciła kilka brzydkich słów (fe! proszę pani), pod adresem sędziego, a na zwróconą jej grzecznie uwagę odrzekła: **„wolno mi krzyczeć bo zapłaciłam bilet"**.

Przepraszam! Bilet upoważnia tylko do oglądania zawodów! Inaczej wolno by pani również wyjść na boisko i dać — powiedzmy — sędziemu za ucho. Nie prawda!

Czy pani również krzyczy na aktora w teatrze — jeśli nie gra w taki sposób, jak pani zdaniem — powinien? Czy w teatrze było by to wystąpieniem kulturalnym? Na pewno nie!

Ale co jeszcze można by wybaczyć kobiecie — nie można wybaczyć absolutnie tym, którzy w sporcie zajmują pewne stanowiska. A i tu mamy — niestety podobne wypadki. Wiemy dobrze, że pewnych ludzi ponoszą nerwy przynależności klubowej, ale nie wolno zapominać nigdy, że wszelkie podobne wystąpienia znamionują brak wychowania.

A do tego chyba nikt z Was — widzowie na trybunach — nie przyzna się!

Odpowiedzi Redakcji

P. Bronisław G. z Miechowa. W sprawie brakujących numerów „Piłkarza" należy się zwrócić na adres administracji, a nie redakcji „Echa". Samych numerów „Piłkarza" nie wysyłamy. Za wyrazy uznania oraz za życzenia dziękujemy.

Czytelnicy „Piłkarza" w Bochni. Rozgrywki o mistrz. klasy B (runda jesienna) rozpoczną się najprawdopodobniej we wrześniu. Dotychczas nie ustalono podziału na grupy, tak iż nie wiadomo, czy drużyny walczące o mistrzostwo grać będą podobnie jak w roku ubiegłym w trzech, czy też w dwóch grupach.

Andrzejek W. z Krakowa. Dziękujemy ci chłopcze za miły list. Ponieważ jednak zasypałeś nas gradem dosyć trudnych pytań, na które trudno nam krótko odpowiedzieć, przeto prosimy cię bardzo abyś osobiście pofatygował się do naszej redakcji, najlepiej w godzinach popołudniowych, gdzie sobie serdecznie porozmawiamy.

P. A. Wójcik z Tarnowa. Za nadesłaniem 10 zł za egzemplarz administracja naszego pisma wysyła brakujące numery. Adres: Administracja „Echa" Kraków, Starowiślna nr 4.

KRÓL STRZELCÓW

Rysunki: J. Sliszowski
tekst: A. Grzybowski

IV.

HISTORYJKA OBRAZKOWA



Ciążyło Andrzejkowi dane ojcu słowo, ale dobrowolnie na siebie przyjętego zobowiązania dotrzymywał rzetelnie. Skorzystała na tym drużyna, gdyż Andrzej przejął na siebie funkcje „stałego" sędziego.



Nadeszły wakacje. Andrzej wraz z rówieśnikami wysłany został na obóz harcerski. Już w czasie podróży ruchliwy i pełen inicjatywy chłopak, stał się prawą ręką harcmistrza-Komendanta.



Po przyjeździe na miejsce przeznaczenia zawrzała praca przy budowie obozu. Chłopców nie trzeba było pilnować. Po kilku godzinach na pięknej, leśnej polanie stanął w idealnym szeregu rząd namiotów.



Nastały piękne dni obozowego życia. Najwięcej cieszyły jednak chłopców ćwiczenia polowe. Pagórkowata, zalesiona okolica, była doskonałym terenem harcerskich „podchodów". Andrzej był w swoim żywiole.



Czy w pracy obozowej, czy na patrolach, Andrzej wywiązywał się ze swoich obowiązków najlepiej. Nic więc dziwnego, że już po kilku dniach stał na czele zastępu. W oddziale jego panowała żelazna dyscyplina.